

dziedzinach życia: uniwersytety dostarczyły zastępów dobrze wykształconych prawników, lekarzy, klerków, którzy swą działalnością przyczyniali się do wzrostu zainteresowania słowem pisanym i kulturą wyższą.

Opisane w niniejszym opracowaniu życie codzienne studentów średniowiecznych uczelni było, abstrahując od różnic kulturowych, w gruncie rzeczy bardzo podobne do życia ich następców w końcu XX stulecia. Potwierdza to raz jeszcze wspomniała, wielowiekową tradycję *universitas* nauczających i uczących się.

Barbara Obtułowicz
Kraków

Wychowanie domowe Hiszpanek w świetle dyskursu Josefy Amar y Borbón oraz prasy kobiecej końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku

W schyłkowej fazie Oświecenia zagadnienie kształcenia i wychowywania dziewcząt hiszpańskich urosło do rangi kontrowersyjnego problemu. Wiele o tym pisała ówczesna prasa oraz ludzie światli zwani *ilustrados*. Dyskusja jaka wywiązała się wokół badanej kwestii miała zasadniczo dwa źródła. Jako pierwsze należy wymienić opublikowane w latach 1726-1739 przez zakonnika benedyktyńskiego, Ojca Benito Jerónimo Feijóo, dzieło pt. *Teatro Critico*, gdzie w rozdziale zatytułowanym *Defensa de las mujeres* przeprowadził rozważania nad predyspozycjami intelektualnymi kobiet. Był to zarazem pierwszy w Hiszpanii, publicznie wypowiedziany głos na rzecz równości płci¹. Drugi czynnik to sytuacja wewnętrzna pogrążonej w kryzysie polityczno-ekonomicznym Hiszpanii, gdzie pod koniec XVIII wieku rozpoczął się trwający do połowy XIX stulecia proces przechodzenia od ancien régime do systemu liberalnego. Procesowi temu towarzyszyła ewolucja strukturalna i świadomościowa mieszkańców Półwyspu Pirenejskiego. Zmieniało się spojrzenie na szereg spraw, w tym na kwestię kształcenia i wychowania kobiet. W kręgach rządowych i elity intelektualnej powstało przekonanie, że w pracach nad modernizacją kraju zmierzających do wydzwignięcia go z wielowiekowego zastoju, powinny uczestniczyć kobiety, ponieważ tak samo jak mężczyźni ponoszą one odpowiedzialność za losy ojczyzny.

W Hiszpanii, podobnie jak w całej Europie, kobieta zajmowała w hierarchii społecznej pozycję poślednią względem mężczyzny. Podstawowym argumentem jakim się posługiwano dla uzasadnienia słuszności utrzymania takiej sytuacji była słabsza kondycja fizyczna kobiet, która miała przesądzać o rzekomo niższych predyspozycjach ogólnych, zwłaszcza intelektualnych. Ponadto kobietom przypisywano niezliczoną ilość wad, jakby zapominając, że również mężczyźni nie byli ich pozbawieni. Krytyka kobiet nasiliła się w drugiej połowie XVIII wieku. Wówczas to na alarm bili księża, moralści, literaci wytykając płci pięknej próżność, zamiłowanie do zbyteków, luksusu, ekstrawaganckich fryzur à la Paris, modnych strojów sprowadzanych z zagranicy, których zakup pochłaniał ogromne sumy rujnując budżety rodzinne i zubożając skarb koronny. Napiętnowano szczególnie arystokratki i zamożne przedstawicielki klasy średniej, że w pogoni za wystawnością

¹ Padre Fray Benito Jerónimo Feijóo y Montenegro, *Teatro Critico* w: *Obras escogidas del Padre Feijóo*, Biblioteca de Autores Españoles, t. 56, Madryt 1952, s. 50-59.

zaniedbują obowiązki domowe oddając je w ręce często nieudolnej służby. Prowadziło to do skandali, nieporozumień, rozpadu małżeństw, a w szerszej skali do pogłębienia tendencji regresyjnych w państwie².

W Oświeceniu zauważono również, że główną przyczyną pejoratywnego wizerunku kobiety, który nierzadko znajdował pokrycie w rzeczywistości, były braki edukacyjne dziewcząt. Zaniedbania na tym polu próbowano nadrobić za panowania Karola III (1756-1788). W 1783 roku król wydał rozporządzenie o utworzeniu w Madrycie 32 szkół elementarnych dla dziewcząt, co dało początek żeńskiej oświacie publicznej. Od tej pory liczba szkół dla dziewcząt sukcesywnie wzrastała, w rezultacie czego w 1849 roku na terenie całego państwa funkcjonowało ponad 155 żeńskich szkół elementarnych, 1569 średnich i 5790 koedukacyjnych. Jednak liczba placówek oświatowych nie szła w parze z ich jakością. Programy nauczania wprowadzały przedmioty mało przydatne w życiu przy jednoczesnym lekceważeniu kształcenia intelektualnego. Niepowodzeniem skończyły się próby organizowania żeńskich szkół zawodowych. Zasadniczym powodem tych niepowodzeń było słabe połączenie szkół z rynkiem pracy, co z kolei wynikało z zacofania gospodarczego Hiszpanii³. Nadal kobieta wykształcona należała do rzadkości, „uczonym białogłowom” oraz tym podejmującym pracę zarobkową okazywano wręcz pogardę, a wszelkie próby wkraczania kobiet w zarezerwowane dla mężczyzn sprawy polityczne i publiczne były wręcz nie do pomyslenia.

W takiej atmosferze wśród *ilustrados* powstało przekonanie, że dla dziewcząt najważniejsze jest wychowanie odebrane w rodzinnym domu pod okiem matki, zaś kształcenie instytucjonalizowane może stanowić jedynie uzupełnienie edukacji domowej. Tak twierdziła m.in. Josefa Amar y Borbón, jedna z pierwszych feministek hiszpańskich, autorka opublikowanego w 1790 roku *Discurso sobre la educación física y moral de las mujeres*⁴. Dzieło to ma kluczowe znaczenie dla naszych rozważań zarówno przez wzgląd na bogactwo treści, jak i nowatorskie podejście do rozpatrywanego problemu. Josefa Amar y Borbón znalazła wielu następców i następczyń, którzy w tym samym duchu co ona mieli się wypowiadać na łamach XIX wiecznej prasy poświęconej tematyce kobiecej, o czym szerzej poniżej. Należy również wiedzieć, że *Dyskurs* był pierwszym w Hiszpanii moralizatorskim poradnikiem edukacji dziewcząt skierowanym do matek, w swym znaczeniu podobnym do dzieł pedagogicznych, jakie zredagowali np. Joachim Heinrich Campe w Niemczech⁵, François Fénelon i Jan Jakub Rousseau we Francji, czy John Locke w Anglii, a na gruncie polskim Klementyna z Tańskich Hofmanowa w *Pamiętce po dobrej matce*⁶. Napisała go kobieta nieprzeciętna pod względem intelektualnym, która starała się uświadomić swym czytelnikom niezastąpioną rolę rodziców, głównie matek w rozwoju osobowości młodego pokolenia.

W jaki sposób Josefa Amar y Borbón uzasadniała konieczność objęcia solidną nauką wszystkich dziewcząt i dlaczego dawała priorytet wychowaniu domowemu? Ze wstępu do *Dyskursu* wynika, że wierzyła w niezwykłą moc edukacji, która w jej przekonaniu miała decydujący wpływ na pomyślność państwa i jego mieszkańców. Twierdziła, że wykształcenie jest potrzebne kobietom w każdym stanie: panienkom do prowadzenia rzeczowych konwersacji w towarzystwie; pannom i wdowom do samodzielnego zdobywania środków na utrzymanie; żonom, aby umiały mężowi służyć radą w różnych sytuacjach; matkom do wychowywania potomstwa; paniom domu do mądrego zarządzania majątkiem⁷. Josefa Amar y Borbón nie zabiegała o emancypację kobiet,

² Zob. np. *Romances de Señoras*, Barcelona 1981, passim; *Romances de ciego (Antología)*, recopilación y estudio preliminar de Julio Caro Baroja, Madryt 1980, passim; Colección madrileña de romances de ciego que perteneció a Don Luis Usóz y Río, Madryt 1995-1998, passim; Sermones de los más celebres predicadores franceses de este siglo para la quaresma y otros tiempos del año, traducidos en español por. D. Francisco Mariano Nipho, Madryt 1792, Biblioteka Narodowa w Madrycie, rkps. 2/29792 - 4, t. II, s. 379-389 i inne.

³ M.V. López Cordón Cortezo, *La situación de la mujer a finales del Antiguo Régimen (1760-1869)*, w: *mujer y sociedad en España 1700-1975*, Madryt 1986, s. 90-102.

⁴ J. Amar y Borbón, *Discurso sobre la educación física i moral de las mujeres*, Madryt 1994.

⁵ *Kronika Kobiet*, Warszawa 1993, s. 311.

⁶ Zob. tamże, s. 327 oraz *Historia wychowania*, pod red. Ł. Kurdybacha, t. II, Warszawa 1967, s. 194-198.

⁷ J. Amar y Borbón, op. cit., s. 57 i nast.

lecz o ułatwienie im coraz dojrzalszej realizacji dotychczasowych powinności. Chodziło jej o to, aby kobiety były nie tylko wiernymi małżonkami, rozważnymi matkami, wzorowymi gospodyniami, dbającymi o stan moralny i honor rodziny oraz wychowanie dzieci, ale aby równocześnie czuły się integralną częścią społeczeństwa potrafiąc brać czynny udział w życiu społecznym, aby posiadały obycie towarzyskie i wiedzę o świecie, bo jak pół wieku później pisała anonimowa autorka artykułu publikowanego w periodyku „Psiquis”, *nie ma nic przyjemniejszego, jak przebywać i rozmawiać z kobietą inteligentną, która swą osobowością potrafi ubogacić innych*⁸. Odnosnie drugiej części pytania, to zdaniem Josefy Amar y Borbón chłopcy powinni się kształcić zarówno w domu, jak w szkołach, natomiast dziewczętom w zupełności wystarcza wychowanie domowe. Oczywiście pod warunkiem, że będzie ono prowadzone w sposób odpowiedzialny przez matkę. Wyrażała przekonanie, że nikt inny poza matką nie potrafi lepiej nauczyć córki tego, co istotnie będzie jej przydatne w dorosłym życiu, ponieważ matka przekazuje wiedzę, którą zna z własnego doświadczenia. Edukacja odebrana w szkołach publicznych lub w klasztorach zawsze będzie wymagać dopełnienia przez matkę, bowiem poza domem dziewczęta nie były przygotowywane do małżeństwa, ani do podjęcia obowiązków żony, matki, czy administratorki. Jeżeli matki nie czuły się kompetentne w kwestii kształcenia intelektualnego, sugerowała skorzystanie z pomocy guwernantki zastrzegając, że ma to być osoba starannie dobrana, o wysokim morale. Przyjmując taki wariant do obowiązków matki należało uczestniczenie w lekcjach prowadzonych przez guwernantkę⁹.

W swej pracy Josefa Amar y Borbón akcentowała, że dobre wychowanie to największy skarb, jaki rodzice mogą przekazać dzieciom. Dlatego dziwiła się, dlaczego wiele matek poprzestawało jedynie na zaspokajaniu potrzeb materialnych swych pociec nie dbając o ich rozwój duchowy, moralny i intelektualny¹⁰. Warto nadmienić, że analizowany problem powstał jeszcze przed ukazaniem się *Dyskursu*. Świadczy o tym fakt, że dwadzieścia lat wcześniej na temat skutków nieodpowiedniego wychowania dzieci przez matki prowadzące życie „światowe” rozpisywało się pierwsze w Hiszpanii czasopismo kobiece „La Pensadora Gaditana”. Autor a zarazem redaktor tego pisma posługujący się żeńskim imieniem Beatriz de Cienfuegos, uświadamiał czytelnikom, że matki łatwo ulegące wpływowi cudzoziemskich mód, czynią krzywdę nie tylko swym córkom, ale wnukom, prawnukom i całej rodzinie. Źle wychowana córka w ten sam sposób będzie wychowywać swe dzieci, zaś te swoje i tak dojdzie do deprawacji społeczeństwa¹¹. Podobne ostrzeżenie zamieszczono w ukazującym się w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku periodyku „Diario de Valencia”¹². Zjawisko to musiało przybrać szerokie rozmiary skoro rozprawiano o nim jeszcze na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku, m.in. w periodyku „Semanario Pintoresco Español”. Na łamach tego czasopisma nieznajomy autor opublikował artykuł pt. *A las madres*, w którym powtarzał opinię Josefy Amar y Borbón, że córki powinny przebywać w bliskości matki, ponieważ w dzieciństwie kształtuje się charakter człowieka. Następnie stwierdzał, że zaniedbania wychowawcze ze strony matek wynikały z mody na oddawanie dzieci najpierw w ręce mamek, potem guwernantek. Taka praktyka sprzyjała rozluźnieniu więzów uczuciowych między dziećmi a rodzicami, co z kolei powodowało niekorzystne zmiany w psychice i w zachowaniu dzieci. Wspomniane zaniedbania stanowiły rezultat nowego modelu życia lansowanego w kręgach kobiet pochodzących z arystokracji, mieszczaństwa i rodzącej się burżuazji. Kobiety „oświecone” coraz częściej opuszczały dom udając się do salonów, na spotkania towarzyskie zwane *tertulias*, do teatrów, kawiarni, na korridę itp. Pokazując się publicznie chciały imponować otoczeniu atrakcyjnym wyglądem zewnętrznym. Wszystko to wymagało dużo wolnego czasu¹³. Ten swoisty styl, zwany popularnie *Gran Tono*, z którego powodu cierpiały tysiące dzieci

⁸ Anonim, *Educación. Que estudios se deben proporcionar a la muger*, „La Psiquis”, 19 junio 1840, nr 16, s. 2.

⁹ J. Amar y Borbón, op. cit., s. 244-251.

¹⁰ Ibidem, s. 250-251.

¹¹ „Pensadora Gaditana”, Pensamiento II, s. 11-29.

¹² Anonim, *Rasgo político moral*, „Diario de Valencia”, nr 155, 4 czerwca 1794, s. 265-267.

¹³ Anonim, *A las madres*, „Semanario Pintoresco Español”, 1837, s. 184-185.

porzucanych przez matki, krytykował na początku lat czterdziestych „Album del Bello Secso”¹⁴. Natomiast w cytowanym „Semanario Pintoresco Español” znajdziemy typowy dla okresu transformacji portret „nowoczesnej” matki zaprezentowany przez jej córkę – pannę na wydaniu. Córka zarzucała matce przede wszystkim dwulicowość: surowość belfra przy jednoczesnej uprzejmości i wdzięku baletnicy. *Mina refleksyjna i nie budząca zaufania. Jako że chce uchodzić za kobietę światową w mowie nadużywa górnolotnych słów, sentencji, jak świeżo upieczony magister prawa. Chód zrównoważony, spojrzenia przenikliwe i nienaturalne. Ma zwyczaj mówić, że rankiem następnego dnia pójdzie na mszę świętą, że musi kupić koronki jedwabne w sklepie Gines oraz że zje kolację w gospodzie de Perona. To pierwsze dla dewocji, drugie dla ekonomii (...).* Z dalszej części artykułu dowiadujemy się, że siła negatywnego wpływu matki była tak duża, że niebawem córka, zupełnie nieświadomie zaczęła ją naśladować. Uwidoczniło się to podczas jej pierwszych podbojów miłosnych¹⁵.

Doceniając walory edukacyjne naśladownictwa Josefa Amar y Borbón zaliczyła oddziaływanie przykładem do najważniejszych metod wychowawczych. Dowodziła, że obowiązkiem rodziców jest dawać dobry przykład córkom i otaczać je ludźmi szlachetnymi, którzy swym postępowaniem świadczą jak wypada się zachować w różnych sytuacjach. W tym kontekście istotne stawały się następujące sprawy: trafny dobór służby domowej i guwernerów, wzajemny szacunek i miłość pomiędzy matką i ojcem, odpowiednie ich podejście do córek, a mianowicie takie, aby wzbudzało zaufanie i zarazem respekt, nienaganne cechy osobowości matki, częste rozmowy rodziców z dziećmi¹⁶.

Matki hołdujące *Gran Tono* działały wbrew zaleceniom Josefy Amar y Borbón, ale nie tylko one. W „La Pensadora Gaditana” czytamy o kobiecie, która przez swą nadgorliwość i nadopiekuńczość we wszystkim wyręczała córki. Nie przygotowywała ich do pełnienia roli gospodyni domowej i tolerowała podejrzane towarzystwo mężczyzn, z którymi dziewczęta nawiązywały bliskie kontakty. Efekt był taki, że wyrosły z nich leniwe, próżniaczki i rozpustne niedorajdy życiowe¹⁷. Z kolei „Diario de Valencia” wydrukował list jednego ze swych stałych czytelników, w którym napiętnował zachowanie pewnej wdowy, matki piętnastoletniej córki, bezkarnie zezwalającej jej na romanse z kawalerami o wątpliwej reputacji¹⁸. Można przypuszczać, że dawanie przez matki złego przykładu córkom było nagminne, ponieważ często pisali o tym nie tylko publicyści w prasie i moraliści w dyskursach, ale obokrajowcy zwiedzający Hiszpanię. Podczas pobytu w Madrycie w 1807 roku pewien podróżnik scharakteryzował rozmaite typy kobiet, wśród nich niejaką Donię Urszulę, która nieuczciwym postępowaniem uczyła tego samego dwie dorastające córki. Kobieta ta nagminnie oszukiwała sprzedawców zmuszając ich do obniżania cen towarów. Przykładowo, wykorzystując trudną sytuację materialną pewnej osoby, w obecności córek, odkupiła od niej meble za 1/3 ich rzeczywistej wartości. Zbulwersowany autor tej relacji nazwał Donię Urszulę szarlatanką i na pytanie co stanie się w przyszłości z jej córkami odpowiadał: *będą takie same jak ich matka: zgrywaczki, niegodziwe i zazdrosne aż do cna!*¹⁹.

Z *Dyskursu* Josefy Amar y Borbón wynika, że dzieliła ona wychowanie domowe dziewcząt na: wychowanie moralne, religijne, praktyczne, intelektualne i fizyczne. W zakresie edukacji moralnej na uwagę zasługuje nowatorskie podejście do kształtowania stosunków między rodzicami a córkami. Polegało ono na przyjęciu założenia, że fundamentem dobrego wychowania jest szacunek i posłuszeństwo dzieci wobec rodziców. Autorka dostrzegała konieczność wzajemnego

¹⁴ G.G. de Avellaneda, *Gran Tono*, „Album del Bello Secso”, s. 1-12.

¹⁵ Antonio Neira de Mosquera, *Costumbres. La Mama*, „Semanario Pintoresco Español”, 1847, s. 85-88, 111-112.

¹⁶ J. Amar y Borbón, op. cit., s. 218-223.

¹⁷ „La Pensadora Gaditana”, Pensamiento XIII, s. 287-308.

¹⁸ Anonim podpisujący się jako: El Pupilo movido del buen Zelo, Reflexion christiana sobre el descuido de algunas madres en la vigilancia y cuidado que deben tener de sus hijas. Dirigida por carta al editor deeste Diario, „Diario de Valencia”, nr 148, 26 listopada 1794, s. 229-230.

¹⁹ Viaje de un curioso por. Madrid, Jornada I, Madryt 1807, s. 96-108.

kompromisu. Rodzice powinni traktować córki z wyrozumieniem. Dorastające dziewczęta potrzebują bowiem miłości rodzicielskiej sprawiedliwej, obiektywnej, pozbawionej skrajności, przesadnej surowości i dystansu lub odwrotnie: nadmiernego pobłażania zwłaszcza w sprawach istotnej wagi. Za niesubordynację dopuszczała kary i umiarkowaną przemoc fizyczną stosowaną tylko w wyjątkowych wypadkach. Twierdziła, że narzucanie rygoru i stwarzanie klimatu napięcia prowokuje reakcje niepożądane i deprawuje charakter. Wychowanie moralne obejmowało ponadto naukę dobrego organizowania czasu. Należało tak gospodarować czasem, aby starczyło go na wypełnienie obowiązków domowych i aby uniknąć nudy, na jaką cierpiały szczególnie dziewczęta z rodzin zamożnych. Josefa Amar y Borbón pisała również o obyciu towarzyskim (niemieszaniu się do cudzych rozmów, umiejętności prowadzenia konwersacji i odpowiadania na zadawane pytania), o prostocie a zarazem elegancji w ubiorze i o zwalczaniu wad pojawiających się z wiekiem (zazdrości, kłamstwa, gadulstwa, sztywności, lenistwa, obłudy, zamiłowania do zbytku, wścibskości itd.). Według *Dyskursu* idealny wzorzec moralny kobiety zawierał następujące cechy: skromność, uprzejmość, powściągliwość, szacunek dla starszych, uczciwość, rozważa, oszczędność²⁰.

Wychowanie religijne Josefa Amar y Borbón uznała za najważniejszą powinność matek-chrześcijańek. W praktyce miało ono polegać na słuchaniu katechez, wdrażaniu do codziennej modlitwy, uczęszczaniu do kościoła oraz na lekturze pobożnych ksiązek²¹.

Kształcenie praktyczne rozumiała jako naukę szycia, wyszywania, przędzenia, tkania, robótek na drutach, komponowania ozdób. Prac tych dziewczęta miały się uczyć pod okiem matek drogą naśladowictwa²².

Godne odnotowania jest docenienie znaczenia wychowania fizycznego, jednak wąsko rozumianego jako wiedza o zasadach higieny, pielęgnacji dzieci, leczeniu chorób, przyrządzaniu posiłków itp.²³ Program opracowany przez Josefę Amar y Borbón nie przewidywał ćwiczeń fizycznych kobiet, które jeszcze długo, bo aż do początków XX wieku miały uchodzić za coś nieprzyzwoitego. W połowie lat siedemdziesiątych XIX stulecia Fernán Caballero, jedna z czołowych literatek hiszpańskich tamtego okresu, utrzymywała, że gimnastyka i jazda konna wywierają bardzo niekorzystny wpływ na zdrowie kobiet²⁴. Dopiero w ostatniej dekadzie XIX wieku zaczęły się pojawiać opinie przychylnie uprawianiu przez kobiety ruchu na świeżym powietrzu i regularnego wysiłku fizycznego. W Hiszpanii propagowała je m.in. hrabina de Barrantes, zalecając dziewczętom jazdę na rowerze²⁵.

Na specjalną uwagę zasługuje obszerne i niekonwencjonalne potraktowanie edukacji intelektualnej. W porównaniu z programem kształcenia dla żeńskich szkół publicznych szczebla elementarnego, powstałych z rozporządzenia Karola III w Madrycie w 1783 roku, Josefa Amar y Borbón proponowała znacznie szerszy wachlarz przedmiotów różnicując je na obligatoryjne i dodatkowe. Podczas gdy ów program decyzję co do podjęcia nauki czytania i pisania pozostawił uczennicom i ich rodzicom, autorka *Dyskursu* zaznaczała, że w zakresie języka ojczystego, każda kobieta powinna opanować sztukę czytania i pisania w sposób doskonały²⁶. Ta dbałość o język ojczysty jest znamienne i poniekąd przypomina starania polskich pedagogów i moralistów (m. in. Stanisława Staszica, Hugona Kołłątaja, Tadeusza Czackiego, a zwłaszcza Klementyny z Tańskich Hoffmanowej) o szerzenie kultu polskiej mowy, jako warunku utrzymania tożsamości narodowej. Wydaje się, że w odniesieniu do Hiszpanii podobne dążenia należy traktować jako reakcję na

²⁰ J. Amar y Borbón, op. cit., s. 141-145, 153-158, 196-203, 213-217.

²¹ Ibidem, s. 147-151.

²² Ibidem, s. 160-163.

²³ Ibidem, s. 79-140.

²⁴ M. del Simón Palmer, *La higiene y la medicina de la mujer española a través de los libros (siglos de XVI a XIX)*, w: *Actas de las segundas jornadas de investigación interdisciplinaria. Seminario de estudios de la mujer*. Universidad Autónoma de Madrid 1990, s. 74.

²⁵ Ibidem, s. 74.

²⁶ J. Amar y Borbón, op. cit., s. 170-171.

cudzoziemszczyzną, która w epoce Oświecenia zaczęła w tym kraju przybierać niepokojące rozmiary. Josefa Amar y Borbón wymagała perfekcji również odnośnie znajomości ortografii i gramatyki hiszpańskiej oraz rodzimej historii. Do przedmiotów przeznaczonych dla wszystkich uczennic zaliczyła ponadto filozofię, historię starożytnej Grecji i Rzymu, historię powszechną i arytmetykę. Dla *panienek, które nie zadowolając się tym co już powiedziano, pragną poszerzyć swą wiedzę o inne zagadnienia* przewidywała naukę języków obcych: francuskiego, angielskiego, włoskiego i greckiego a obok nich geografii, gramatyki łacińskiej i lektury romansów. Interesujące są argumenty jakimi Josefa Amar y Borbón posłużyła się przy wprowadzeniu dwóch ostatnich przedmiotów. Otóż w przypadku łaciny podkreślała, że opanowanie tego języka ułatwia zrozumienie książek o tematyce religijnej. Jednocześnie pragnęła rozwiać powszechne obawy, że zagłębianie się kobiet w lekturę tego typu literatury rozbudzi w nich pragnienie zajmowania stanowisk w hierarchii kościelnej zarezerwowanych dla mężczyzn. Natomiast za czytelnictwem romansów miały przemawiać wartości moralizatorskie. Dla dziewcząt zdradzających wyjątkowe zamiłowania artystyczne proponowała lekcje rysunku, muzyki i tańca. Widzimy zatem, że w kwestii niedocenianego przez *ilustrados* kształcenia intelektualnego kobiet Josefa Amar y Borbón zajęła stanowisko postępowe, ale nie do końca. Jak wspomniano na początku niniejszego artykułu, Josefa Amar y Borbón wyrażała przekonanie, że dziewczęta powinny studiować przedmioty rozwijające intelekt nie po to, aby w przyszłości sięgać po karierę naukową, czy pisarską, ponieważ to odciągałoby je od tradycyjnych obowiązków żony i matki. Miejsce kobiety nadal widziała w kręgu rodziny²⁷.

Preferencja roli kobiety jako gospodyni domu sprawiła, że w *Dyskursie* sporo miejsca poświęcono zagadnieniu przygotowania córek do małżeństwa traktując je jako rodzaj przedmiotu obowiązkowego, którego mogła nauczać wyłącznie matka. Waga jaką Josefa Amar y Borbón nadała edukacji przedmażeńskiemu sprawia, że problem ten wymaga głębszej analizy. Zaczniemy od tego, że autorka *Dyskursu* zadedykowała swe dzieło żonom i matkom, konsekwentnie broniąc w nim prymatu statusu mężatki. Pewne korzyści widziała w stanie duchowym (zakonnym), a najniżej w hierarchii stawiała panny. W tym względzie podzielała tradycyjny pogląd utrzymujący, że dla kobiety najkorzystniejsze jest zamążpójście. Z drugiej strony krytykowała powszechnie stosowaną praktykę narzucania młodym dziewczętom kandydata na męża lub przymuszanie ich do wstępowania do klasztoru. Uważała, że rodzice powinni ograniczyć swą ingerencję do życzliwej pomocy córce w wysondowaniu, czy jej postanowienie jest trafne (podała kilka metod przeprowadzenia takiego sondażu). Ponadto zalecała kojarzenie małżeństw: młodych (dziewczęta około osiemnastu lat, mężczyźni nie więcej niż trzydzieści), równego stanu i przede wszystkim wpływających z autentycznego uczucia, nie z interesu (w żadnym wypadku z pobudek materialnych)²⁸. Na marginesie dodajmy, że kwestia wyboru stanu przez dziewczęta należała do tematów chętnie poruszanych w literaturze oświeceniowej i romantycznej, zwłaszcza w tzw. *romances del ciego* komponowanych przez niewidomych poetów wędrownych dla szerokiego kręgu odbiorców z niskich warstw społecznych²⁹. Zainteresowanie tym zagadnieniem należy uzasadnić kryzysem, jaki przeżywała wówczas instytucja małżeństwa. Był on spowodowany znanymi nam już czynnikami: zmianą stylu życia kobiet, który odciągał je od domu i rodziny, zamiłowaniem do luksusu, marnotrawieniem czasu na zbędne rozrywki, plotki, siedzeniem przed lustrem itp. Josefa Amar y Borbón z ubolewaniem stwierdzała, że przeważająca większość *panienek* wychodząc za mąż nie wiedziała, że podstawowym gwarantem szczęścia małżeńskiego było wypełnianie przez nie obowiązków pani domu. Stąd za najlepszy sposób na ratowanie upadającego prestiżu rodziny widziała w solidnym przygotowywaniu dziewcząt do odpowiedzialnego podjęcia tej roli. Tak więc proponowała matkom wychowującym córki, aby od najmłodszych lat wprowadzały je w tajniki

²⁷ Ibidem, s. 171-179, 185-195.

²⁸ Ibidem, s. 224-233.

²⁹ Zob. np. E. Rodríguez Cepeda, *Romancero impreso en Cataluña* (imprenta de J. Jolis a Viuda Pla), t. I-III, Madryt 1984, passim; *Romances de ciego*, op. cit., passim; *Romances de Señoras*, op. cit., passim.

administrowania domem. Do najistotniejszych spraw wynikających z tej kierowniczej funkcji zaliczała: oszczędność, skromność, dbałość o czystość i porządek (bacząc, aby każda rzecz miała swe miejsce), troskę o ubranie i wyżywienie dla wszystkich członków rodziny. Za szczególnie ważną uznała postawę kobiety wobec męża (uległa, wyrozumiała, ofiarna, sumienna, dyskretna), ich wspólnego potomstwa (obowiązek wychowawczy) i służby, zalecając traktowanie jej z godnością, sprawiedliwie, ale nie dopuszczając do zbytniego spoufalenia³⁰.

W latach dwudziestych XIX wieku w podobnym duchu prowadził rozważania nieznan autor obszernego artykułu napisanego w formie listów matki do córki przygotowującej się do zamążpójścia, publikowanego w odcinkach na łamach liberalnego periodyku „Periodico de las Damas”. Czytając go po lekturze *Dyskursu* dochodzimy do wniosku, że w gruncie rzeczy stanowi on zręczne uszczegółowienie fragmentów prekursorskiego dzieła Josefy Amar y Borbón. Znajdziemy w nim mnóstwo matczynych rad odnoszących się do rozmaitych szczegółów związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego (dysponowanie budżetem, urządzenie pomieszczeń, stosunek do służby, utrzymanie czystości i dyscypliny, sposoby magazynowania i konserwowania żywności, planowanie zapasów, przygotowywanie posiłków itp.). Przed naszymi oczami staje ideał kobiety-matki-wychowawczynie i pani domu (*ángel del hogar*), obdarzonej cechami perferowanymi trzydzieści lat wcześniej przez Josefę Amar y Borbón. Najważniejsze z nich to: łagodność, skromność, uczciwość, szlachetność, pobożność, cierpliwość, wierność, a nade wszystko zdrowy rozsądek, oszczędność, ale nie sknerstwo, gospodarność, praktyczność, zaradność, samozaparcie³¹.

Zastanawiająca jest długa żywotność poglądów Josefy Amar y Borbón na temat edukacji kobiet. Z naszych badań wynika, że w ciągu sześćdziesięciu lat, tj. od momentu ukazania się *Dyskursu* w 1790 roku do połowy XIX stulecia poglądy te nabierały coraz większej aktualności. Fakt ten może dziwić chociażby z tego względu, że na przestrzeni wspomnianego okresu w Hiszpanii doszło do wielu zmian we wszystkich dziedzinach. Jednym z ważniejszych rezultatów tych przemian była rywalizacja dwóch ugrupowań – absolutystów i liberałów, reprezentujących odmienne koncepcje przyszłości państwa i jego mieszkańców. Rzeczą zmienną jest, że w całej swej różnorodności światopoglądowej zgadzali się oni co do miejsca i roli kobiety w modernizującym się pod względem ekonomicznym, moralnym i politycznym społeczeństwie. Najprawdopodobniej stanowiło to rezultat głębokiego przeświadczenia, że jedynym lekarstwem na przewyciężenie trudności nękających Hiszpanię jest wychowanie zdrowego moralnie narodu. Zadanie to powierzono matkom świadomie ograniczając pewien zakres wolności, jaką zdobyły w epoce Oświecenia i zamykając je w ciasnym kręgu spraw domowych. Wówczas, gdy w innych państwach europejskich w pierwszej połowie XIX wieku powstawał fundament do emancypacji kobiet, w Hiszpanii obserwujemy proces odwrotny – regres a nawet cofanie się w porównaniu z okresem wcześniejszym. Było to możliwe również dlatego, że zdecydowana większość Hiszpanek bez sprzeciwu akceptowała narzuconą im ogólnie rolę *ama de casa* (gospodyni domu). Stąd w porównaniu z państwami o bardziej zaawansowanych procesach modernizacyjnych, ruch feministyczny zrodził się tam późno, bo, podobnie jak na ziemiach polskich, dopiero w początkach XX wieku. Natomiast już w drugiej połowie XIX stulecia, w związku z wejściem Hiszpanii na drogę kapitalizmu, tradycyjny model *ama de casa* został wyparty przez nowy: *mujer trabajadora* (kobiety pracującej). Podejmowanie przez kobiety pracy zarobkowej ograniczało jej czas poświęcany dla rodziny, co musiało spowodować powstanie nowych modeli edukacyjnych dla dziewcząt. Modele te odchodziły od wychowania domowego na rzecz placówek zinstytucjonalizowanych.

³⁰ J. Amar y Borbón, op. cit., s. 164-169, 234-243.

³¹ Anonim, *Cartas de una madre a su hija que va a tomar estado*, „Periodico de las Damas”, 1822, nr 6-19.